

VIOLETTA JULKOWSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Zapamiętany krajobraz kulturowy rodzinnych stron w świetle twórczości emigracyjnego pisarza Adama Tomaszewskiego (1918–2002)

1. WPROWADZENIE

Czytając prozę Adama Tomaszewskiego, zastanawiałam się wielokrotnie, na czym polega jej fenomen, w którym momencie rozpoczyna się jej działanie nie tylko na wyobraźnię, ale przede wszystkim to niezwykle silne, wręcz identyfikujące z autorem, oddziaływanie na emocje. Jest bowiem ten odległy w czasie i przestrzeni pisarz emigracyjny niezwykle bliski tym wszystkim, którzy tak jak on urodzili się i wychowali w wielkopolskim Kościanie nad Obrą, i tak jak on są uczestnikami zmieniającego się, ale nadal bardzo charakterystycznego krajobrazu Ziemi Kościańskiej.

Ów krajobraz obecny na kartach czterech książek Adama Tomaszewskiego¹ zachwyca bogactwem dostrzeżonych elementów i ich sensualistycznym ujęciem, ale także rozmachem prawdziwie epickim, który wprowadza perspektywę społeczno-obyczajową i historyczną do opisu szerzej nieznanego miasta, położonego na Kresach Zachod-

¹ A. Tomaszewski, *Młodość została nad Obrą*, Londyn 1969; tegoż, *Gorzko pachną piołuny*, Toronto 1981; tegoż, *Gdzie jesteś Itako?*, Toronto 1985; tegoż, *Ileż to dni, ileż lat...*, Kościan 1999.

nich Rzeczpospolitej. Proza Tomaszewskiego jest literacką reprezentacją Kościana w okresie dwudziestolecia oraz w czasie okupacji, obserwowanego z perspektywy codzienności jego mieszkańców. Może być odbierana również jako portret miasta zapamiętanego z czasów młodości pisarza. Dla współczesnych portret ten jest czymś więcej niż tylko świadectwem pamięci indywidualnej, ponieważ literatura – dokonawszy jego przemiany w zapis pamięci kulturowej – sprawiła, że obraz dawnego życia miasta pomaga współczesnym w rozumieniu tego, co tworzyło ów zapamiętany krajobraz kulturowy i było jego esencją. Aspektem zamykającym moje rozważania jest refleksja wokół regionalizmu dawnego i współczesnego, wywołana za sprawą prozy Tomaszewskiego i jej współczesnej recepcji. O ile bowiem Adam Tomaszewski to dla części mieszkańców Kościana postać znana, o tyle praca nad upowszechnieniem jego twórczości pisarskiej trwa nieustrudzenie od 1996 roku, kiedy to ukazało się pierwsze krajowe wydanie jego książki *Młodość została nad Obrą*².

Tytułem wprowadzenia rozpocznę więc od krótkiego przedstawienia sylwetki pisarza. Urodził się 9 sierpnia 1918 roku w Kościanie, tu dorastał, ukończył gimnazjum, i stąd jako młody człowiek wyruszył w świat. W 1938 roku rozpoczął studia we Lwowie na Akademii Medycyny Weterynaryjnej. Podczas wojny angażował się w działalność konspiracyjną, a po ukończeniu szkoły podchorążych, już jako żołnierz Armii Krajowej, brał udział w powstaniu warszawskim. Po upadku powstania trafił do niemieckich obozów jenieckich w Sandbostel i Westertimke, a po wyzwoleniu przedostał się do strefy amerykańskiej, gdzie zaciągnął się do Oddziałów Wartowniczych. W 1948 roku wyjechał do Kanady i tam osiadł na stałe. Najpierw pracował i zdobywał wykształcenie, studiując w Ottawie sławistykę, a następnie zamieszkał w Toronto. Jego towarzyszką życia została uczestniczka powstania warszawskiego, pisarka, publicystka i krytyk literacki, doktor filologii, pracująca na uniwersytetach kanadyjskich, Jadwiga Jurkszus. Tomaszewski współpracował z wydawnictwami i prasą emigracyjną, między innymi z londyńskimi „Wiadomościami”, w latach 1976–1977 redagował w Toronto „Głos Polski”. Od 1986 był członkiem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. W ostatnich latach życia, już po śmierci żony (1996), dzielił swój czas pomiędzy Polskę i Kanadę. Zmarł w dniu swoich urodzin – 9 sierpnia 2002 roku w Kościanie. Jego życie zatoczyło idealny krąg i zakończyło się w rodzinnym mieście. Po uroczystej

² A. Tomaszewski, *Młodość została nad Obrą*, przedśłow. Autor, wpraw. S. Sterna-Wachowiak, Kościan 1996. Redakcyjnie całość została opracowana przez Jadwigę Czarną, ówczesnego dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kościanie.

ceremonii żałobnej, odprawionej w kościańskiej farze, jego prochy spoczęły w Kanadzie, złożone w tym samym grobie, co jego żony.

2. KATEGORIE MIEJSCA AUTOBIOGRAFICZNEGO I KRAJOBRAZU KULTUROWEGO JAKO PODSTAWA METODOLOGICZNA LEKTURY ADAMA TOMASZEWSKIEGO

Relacja, jaka łączyła Tomaszewskiego z miejscem urodzenia i miastem młodości pisarza, oraz jej odzwierciedlenie w jego twórczości, były dotąd przedmiotem nielicznych omówień literaturoznawczych³. Ze swojej strony postaram się przedstawić spuściznę Tomaszewskiego dotyczącą miasta Kościana i najbliższej okolicy na sposób historyczny, odwołując się do pomocy dwóch kategorii analityczno-interpretacyjnych: miejsca autobiograficznego i krajobrazu kulturowego. Obie kategorie łączy to, że stanowią próbę jednoczesnego uchwycenia problemu pamięci i przestrzeni.

Swoje przywiązanie do rodzinnego miasta Tomaszewski ujawnił już w pierwszych wprawkach pisarskich, sięgających końca lat 60., kiedy zadebiutował tomem *Młodość została nad Obrq*⁴. Trudno jednoznacznie ustalić, co było rzeczywistym impulsem powstania tej książki – czy na decyzji zaważył chwilowy powrót w rodzinne strony, który miał miejsce pod koniec lat 60.? A może pamięć i wyobrażenia uaktywniły się wówczas na widok dawnych, a przecież nadal bliskich miejsc? Może to powrót do wspomnień z przeszłości, skutkujący rozczarowaniem, poczuciem pustki i bezpowrotną utratą miasta, zapamiętanego z czasu młodości? Jedno jest pewne: obraz Kościana, jaki Tomaszewski rekonstruuje i zarazem literacko tworzy, wywołał silny przypływ wspomnień o czasie i miejscach, wypełnionych dziesiątkami osób i zdarzeń, zapoczątkowując proces utrwalania wizerunku dawnego miasta w następnych tomach.

W prozie Tomaszewskiego Kościan z czasów jego dzieciństwa i młodości jest elementem nie tyle wspomnień, co raczej „żywej historii”, do której pisarz powraca, „czerpiąc z niej garściami” jak ze „spizarni”⁵. Historia żywa, w znaczeniu, jakie tej kategorii nadała na gruncie polskich badań nad świadomością historyczną socjolożka Nina Assoro-

³ *Jesteś wszędzie, Itako. Świat prozy Adama Tomaszewskiego*, red. S. Sterna-Wachowiak, Poznań 1997.

⁴ A. Tomaszewski, *Młodość została nad Obrq...* Wszystkie cytaty pochodzą z wydania polskiego z 1996 roku.

⁵ S. Sterna-Wachowiak, *Spizarnia mitów i snów. O prozie Adama Tomaszewskiego*, w: A. Tomaszewski, *Młodość została nad Obrq...*, s. 6–20.

dobraj-Kula⁶, to rodzaj uświadomionej obecności przeszłości w teraźniejszości. Zadaniem historyka pozostającego w roli badacza twórczości Tomaszewskiego jest zatem analiza sposobu prowadzenia refleksji o przeszłości i pamięci. Pojawia się przy tym pytanie o najbardziej adekwatne kategorie opisu tej autobiograficznej pamięci i zarazem opisu miasta jako zapamiętanej przestrzeni kulturowej, która – poddana przez pisarza wielu zabiegom literackiej reprezentacji – zostaje wyrwana niepamięci, zapisana, a przez to utrwalona. Jedną z propozycji czytania takiej prozy jest kategoria miejsca autobiograficznego Małgorzaty Czermińskiej, łącząca badanie biografii pisarza i jego twórczości z topograficznym wymiarem miejsca⁷. Badaczka przybliży tę kategorię poprzez zestawienie jej z zapożyczonym pojęciem miejsca pamięci, którą wprowadził Pierre Nora⁸. Czermińska proponuje potraktowanie miejsca autobiograficznego jako odpowiednika miejsca pamięci, z tą zasadniczą różnicą, że to pierwsze odwołuje się do doświadczenia egzystencjalnego jednostki, a nie zbiorowości. Tego typu miejsca autobiograficzne nie potrzebują, jak pisze Czermińska,

(...) sankcji społecznej, nie opierają się na świadomości i mentalności zbiorowej, wprawdzie niejednokrotnie czerpią z wyobrażeń zbiorowych a następnie wpisują się w nie i mogą stać się elementem obecnym w historycznym miejscu pamięci, ale posiadają swą własną autonomię wskutek odniesienia do jednostkowego losu konkretnej osoby i zaistnienia w jej indywidualnej twórczości. Od miejsc pamięci w rozumieniu Nory różni je przede wszystkim ich status bytowy, ponieważ miejsca autobiograficzne istnieją w literaturze, są wyobrażeniami stworzonymi z opisów, nazw topograficznych (...), wymienionych w tekście, aluzji i metafor. Jednak miewają też swoje przedmiotowe, materialne odpowiedniki topograficznie usytuowane w terenie, związanym z biografią pisarza. (...) Literackie miejsce autobiograficzne jest znaczeniowym, symbolicznym odpowiednikiem autentycznego miejsca geograficznego oraz związanych z nim kulturowych wyobrażeń⁹.

⁶ N. Assorodobraj-Kula, „Żywa historia”. Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze, „Studia Socjologiczne” 1963, nr 2, s. 5–45.

⁷ M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Kategoria w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 187.

⁸ P. Nora, *Czas pamięci*, tłum. W. Dłuski, „Res Publica Nova” 2001, nr 7.

⁹ M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne...*, s. 187.

Realistyczna proza Tomaszewskiego, bazując na przewadze rzeczywistych odniesień, poddaje się interpretacji według kategorii proponowanej przez Czermińską, ale może być analizowana także na podstawie ustaleń Paula Ricoeura, dotyczących indywidualnego wymiaru pamięci¹⁰. Według Czermińskiej, drugim warunkiem wykreowania miejsca autobiograficznego, obok skłonności do pisania w perspektywie osobistej, jest wyobraźnia topograficzna pisarza. Tomaszewski udowodnił, że posiada obie te cechy, a zwłaszcza jest typem twórcy skłonnego do obserwacji rzeczywistości i obdarzonego wrażliwością zmysłową, dostrzegającego bogactwo konkretności i wyczułonego na materialność świata. Pisarz zwraca uwagę na niezliczoną ilość rzeczy wypełniających przestrzeń ludzkiego bytowania, potrafi docenić urokliwe walory życia codziennego i kulturowe wartości prowincjonalnego miasta z historią, ulokowanego na Kresach Zachodnich wolnej Rzeczypospolitej. Czermińska wskazała, tytułem przykładu, kilku wybitnych autorów, obdarzonych, jej zdaniem, wyobraźnią topograficzną – to Jarosław Iwaszkiewicz, Czesław Miłosz, Tadeusz Konwicki czy Miron Białoszewski¹¹. W koncepcji badaczki pojawiają się różne rodzaje miejsc autobiograficznych, których typologia jest wynikiem lokalizacji pisarza w przestrzeni – są to miejsca obserwowane, wspomniane, wyobrażone, przesunięte, wybrane i dotknięte¹². Tylko miejsce nazwane przez Czermińską „obserwowanym” ma charakter stały i związane jest z zakorzenieniem pisarza w miejscu urodzenia, obserwowanym „tu i teraz” albo „tu i wtedy”, bez potrzeby jego opuszczania. Do takich miejsc autobiograficznych badaczka zaliczyła na przykład Warszawę Białoszewskiego oraz Gdańsk Pawła Huellego i Stefana Chwina. Obserwacja – metoda charakterystyczna dla wyobraźni topograficznej – pojawia się także w pozostałych rodzajach miejsc autobiograficznych, te jednak naznaczone są migracją. Spośród propozycji Czermińskiej najbliższe sytuacji biograficznej Tomaszewskiego byłoby miejsce wspomnieniowe, które wykorzystuje znany z literatury XIX stulecia mickiewiczowski wzorzec utraconego kraju lat dziecińczych, szczególnie wyraźny i częsty we wspomnieniach powojennych emigrantów. Ten sposób ujęcia tematu jest szczególnie podatny na stereotypizację, czym można tłumaczyć jego przenikanie do literatury popularnej. Czermińska zauważa jednak, że jego przykłady można znaleźć również wśród wybitnych twórców literatury kresowej, a mianowicie: u Wańkowicza, Iwaszkiewicza, Vincenza, Miłosza, Konwickiego, Żakiewicza, Haupta,

¹⁰ P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2007, s. 163–174.

¹¹ M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne...*, s. 189.

¹² Tamże, s. 192–193.

Wołoszynowskiego i Stempowskiego¹³. Tomaszewski jest o tyle interesującym przedmiotem analiz, że jako jeden z nielicznych pisarzy emigracyjnych był piewcą Kresów Zachodnich. Sytuacje migracyjne sprzyjają, zdaniem Czerwińskiej, powstawaniu wielu miejsc autobiograficznych. W wypadku Tomaszewskiego było nim, obok Kościana, także Toronto – miasto, w którym czuł się u siebie, gdzie założył dom, pracował i spędził drugą połowę życia. Jak napisze po latach spędzonych w Kanadzie: „To już nasz kraj, tutejsza rzeczywistość jest naszą rzeczywistością, jesteśmy Kanadyjczykami polskiego pochodzenia. Powiązania z ojczyzną przodków? Tak, aż do śmierci. Ale klonowy liść stał się naszym symbolem. Z wyboru i z serca”¹⁴.

Tomaszewski nie koncentruje się obsesyjnie na mieście utraconym, wręcz przeciwnie, podróżując, stara się poznać nowe miejsca, które następnie przybliży czytelnikom w reportażach. W jego twórczości można więc dostrzec pewne typy miejsc autobiograficznych, które układają się w następującą hierarchię: dominuje „wspominane” miasto rodzinne, mimo iż obok pojawia się Toronto, jako nowe „miejsce wybrane”, oraz dodatkowo miejsca tylko „dotknięte” podczas podróży, odbywanych po Ameryce Północnej, Meksyku, Kanadzie i Karaibach¹⁵.

Pora na przybliżenie możliwości interpretacyjnych drugiej z wymienionych wcześniej kategorii analitycznych, czyli krajobrazu kulturowego. Kategoria ta kryje bogactwo znaczeń i możliwych odniesień do twórczości Tomaszewskiego, związanej nie tylko z miastem rodzinnym, ale również szerzej – z Ziemią Kościańską, ponieważ sprzyja temu wielowątkowość idei krajobrazu, odwołującej się z jednej strony do estetyki, ale z drugiej do nurtu geografii humanistycznej¹⁶. Kategoria krajobrazu kulturowego, podobnie jak kategoria miejsca autobiograficznego, nawiązuje do przestrzeni historycznej zapośredniczonej przez pamięć oraz do przestrzeni wyobrażonej – w wypadku twórczości Tomaszewskiego utraconej, ale uobecnianej dzięki wspomnieniom.

Krajobrazy mentalne, a z takimi właśnie mamy do czynienia w prozie Tomaszewskiego, najczęściej związane są z obrazem dzieciństwa i młodości oraz z rodzinnymi stronami, powstają jako rezultat zanurzenia się pamięcią w niegdyś rzeczywistym krajobrazie kulturowym przez kogoś, kto był częścią tej przestrzeni. Krajobraz kulturowy obej-

¹³ Tamże, s. 194.

¹⁴ A. Tomaszewski, *Wiosna u Wielkich Jezior*, Toronto 1990, s. 115.

¹⁵ M. Czerwińska, *Miejsca autobiograficzne...*, s. 199.

¹⁶ B. Frydryczak, *Krajobraz*, hasło w: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. R. Traba, M. Saryusz-Wolska, współpr. J. Kalicka, Warszawa 2014, s. 195–199.

muje to, co naturalne, i to, co artefaktualne, co zarazem dawne i teraźniejsze. Przechowuje świadectwo działalności, jaką na danym terenie prowadzili jego dawni mieszkańcy, stąd – jeśli pisarz podejmuje wysiłek odczytania, ukazania bogactwa i sensu nadawanego tym aktywnościom – ma szansę uchwycenia istotnych wyznaczników tożsamości regionu¹⁷. Dzieje się tak dlatego, że dostrzeganie znaczenia nadawanego przez ludzi różnym działaniom przekształcającym zamieszkiwaną przestrzeń uświadamia nie tylko jej wartość, ale i potencjał kulturowy tkwiący we wspólnotach: „Wszystkie elementy znaczące krajobrazu kulturowego, wszystko co w nim obecne i zawiera znaczenia, domaga się interpretacji, a więc »odczytania«, można dodać, że »odczytania rozumiejącego«, zwracającego uwagę na ukryte sensy”¹⁸.

„Czytanie” przestrzeni jako znaku (w sensie semiotycznym) proponuje Karl Schlögel, badacz kontekstów związanych z przestrzenią kulturową, który, odwołując się do idei Kantowskich, zwraca uwagę na potrzebę refleksyjnego patrzenia, wręcz uczenia się tego rodzaju percepcji. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy obserwacja, rejestrująca naoczne doświadczenia zmysłowe, łączy się z pracą intelektualną¹⁹. Patrzenie, któremu towarzyszy namysł nad otaczającą rzeczywistością kulturową, angażuje intelekt w procesie interpretacji tego, co postrzegane jest na podstawie wiedzy historyczno-kulturowej. Fenomen prozy Tomaszewskiego poświęconej rodzinnemu miastu polega na precyzji i bogactwie w odtwarzaniu szczegółów jego zapamiętanego obrazu. O sile perswazyjności tego obrazu decyduje pamięć osobista pisarza, mająca swoje źródło w doświadczeniu miasta w przeszłości, oraz niezwykła bystrość i wrażliwość Tomaszewskiego jako obserwatora rzeczywistości, którą po latach, nie bez wysiłku, „odpamiętuje” w swojej prozie.

Zaskakującą cechą prozy Tomaszewskiego jest, wynikająca z faktu zadomowienia pisarza w krajobrazie rodzinnym, specyficzna poetyka obrazowania miasta. Powstaje ona jako skutek ciągłej zmiany perspektywy obserwacji. Krajobraz kulturowy miasta i okolicy daje się bowiem postrzegać na dwa różne sposoby: raz jest on ujmowany z pewnego dystansu i wówczas staje się widokiem miasta, umożliwiającym pokazanie jego kultury w kontekście historycznym i z odniesieniem do kultury ogólnopolskiej. Innym sposobem ujęcia jest próba

¹⁷ V. Julkowska, *Krajobraz kulturowy jako kategoria pojęciowa i perspektywa poznawcza w edukacji historycznej*, w: *Krajobrazy kulturowe. Sposoby konstruowania i narracje*, red. R. Traba, V. Julkowska i T. Strykiewicz, współpraca D. Pick, Warszawa–Berlin 2017, s. 42–64.

¹⁸ Tamże, s. 51.

¹⁹ K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, tłum. I. Drozdowska, ł. Musiał, postł. H. Orłowski, Poznań 2009, s. 270.

skrócenia dystansu poznawczego i przedstawienia życia codziennego miasta z poziomu ulicy, domu, sklepu, kościoła, urzędu, szkoły. Wówczas można mówić o spotkaniu „twarzą w twarz”, uczynieniu z miasta bliskiej i oswojonej okolicy, w której doskonale czują się nie tylko pisarz, ale także czytelnik. Jeśli razem z autorem stajemy się obserwatorami patrzącymi z dala i jednym spojrzeniem obejmujemy panoramę miasta lub jego większy, zamknięty fragment, to wówczas mamy do czynienia w narracji pisarskiej z perspektywą malarską weduty, czyli pejzażu miasta. Miejsce obserwującego jest usytuowane poza tym, co obserwowane. Jednak lepszym sposobem doświadczania krajobrazu kulturowego jest zanurzenie się w realnie istniejącej przestrzeni. Kontakt bezpośredni z krajobrazem miejskim, poprzez jego naoczne doświadczenie w trakcie niespiesznej wędrowki po mieście i okolicy, to rodzaj przeżycia, które nie tylko pobudza wyobraźnię historyczną, ale dodatkowo uczy patrzenia ze zrozumieniem. W przekornej trawestacji znanego powiedzenia, że podróż kształca, ale tylko wykształconych, pobrzmiewa hermeneutyczna refleksja, do której odwołuje się Schlögel: „(. . .) tylko ten cokolwiek dostrzega, kto coś wie. Kto nic nie wie, ten też niczego nie dostrzeże. Trzeba wiedzieć coś na temat mistrzów, form architektonicznych, rzemiosła, stylów. Jednak wszystko to na nic się zda, jeśli nie zaufamy własnym oczom, jeśli nie przyznamy formie jej własnego znaczenia”²⁰.

W myśl tej idei naoczność krajobrazu doświadczona przez wędrowców, a jeszcze silniej przez tych, którzy ową przestrzeń zamieszkują, może powrócić w wieloaspektowej refleksji, nawiązującej do rozpoznawalnych elementów danego miejsca. Taką możliwość daje kategoria krajobrazu kulturowego, definiowana na gruncie nauk humanistycznych odmiennie niż wspomniana wcześniej kategoria miejsca autobiograficznego Czerwińskiej, wypracowana w powiązaniu z geografią humanistyczną. Przyjęcie stanowiska historycznego wzbogaca całą refleksję na temat krajobrazu kulturowego o specyficzny element konstytutywny, jakim jest człowiek historyczny, pojęcie znane już w badaniach Joachima Lelewela od połowy XIX wieku²¹. Człowiek historyczny to podmiot widziany w perspektywie zajmowanej przez niego przestrzeni, w ściśle określonym historycznym czasie i miejscu oraz z uwzględnieniem podejmowanej przez niego aktywności. W zależności od podstawy teoriopoznawczej, na której konstruowany jest

²⁰ Tamże.

²¹ Ponownie odwołuję się do moich ustaleń opublikowanych w artykule o historycznych aspektach kategorii krajobrazu kulturowego: V. Julkowska, *Krajobraz kulturowy jako kategoria...*, s. 55–56. Por. D. Zawadzka, *Lelewel i Mickiewicz. Paralela*, Białystok 2013, s. 143–144.

obraz przeszłości, człowiek historyczny może być postrzegany w relacji do krajobrazu kulturowego w szerokim spektrum podejmowanych ról: jako władca, gospodarz i użytkownik, obrońca, badacz, kapłan, artysta, piewca. Rozpoznanie przestrzeni, jakiej dokonuje historyk, odbywa się więc z innej perspektywy badawczej niż w wypadku geografii. Przestrzeń jest bowiem historycznie i antropologicznie ujmowaną „sceną działań” różnego typu i charakteru, w tym: politycznych, gospodarczych, społecznych, artystycznych, religijnych, naukowo-badawczych i kulturowych. Działania te nakładają się warstwowo, tworząc sieć wzajemnych relacji i powiązań, warunkujących kolejne działania lub je uniemożliwiających. Z tej historycznej perspektywy badane są i obserwowane przez historyka zmieniające się zdarzenia i procesy, odbywające się w przestrzeni kulturowej, między innymi: jej podziały terytorialne, uwarunkowane politycznie lub gospodarczo, procesy osadnicze, urbanizacyjne, industrializacyjne, kolonizacyjne, ponadto realizacja projektów pozyskujących nowe przestrzenie oraz rewitalizujących dawne.

Przestrzeń pojmowana jest więc na gruncie historii nie statycznie, lecz w sposób dynamiczny, historyczny właśnie, co oznacza, że uwarunkowany aktywnością człowieka w konkretnym momencie dziejowym. Brane są pod uwagę zmiany jakościowe oraz stopień ich nasilenia w tym określonym czasie historycznym; inny przy uprawie roli, z uwzględnieniem stosowanych sposobów gospodarowania (np. ekstensywnego lub intensywnego), odmienny w wypadku działań eksploatacyjnych, ukierunkowanych na pozyskanie surowców, a nawet spowodowanych tą działalnością skutków ubocznych dla stanu środowiska (np. melioracja bagien obrzańskich w XIX wieku). Podsumowując: dla historyka przestrzeń jest rezultatem działań wielu pokoleń, a postrzega on ją jako syntezę nakładających się warstw kulturowych, tworzących rodzaj palimpsestu. Czas historyczny: miast, ziem, regionów, zarówno w ujęciu makro-, jak i mikrohistorycznym odmierzany jest życiem kolejnych pokoleń, które pozostawiają po sobie nie tylko widome, ale i znaczące ślady swoich działań. Owe nawarstwiają się przez pokolenia znaki obecności człowieka w przestrzeni mogą być odczytywane i interpretowane również jako wyznaczniki tożsamości kulturowej grup społecznych i wspólnot, które w dłuższej lub krótszej perspektywie czasowej zamieszkują dane miejsca.

Palimpsestowy charakter krajobrazów kulturowych składa się na ich bogactwo, a zarazem jest przyczyną wielu nieporozumień, najczęściej o podłożu etniczno-kulturowym. Uwzględnienie dynamiki czasu i przestrzeni, podlegających ciągłym zmianom historycznym, oznacza uwzględnienie cech konstytutywnych krajobrazu kulturowego z per-

spektywy historycznej. Uzupełnia je jeszcze jedna kategoria pomocnicza: ciągłości kulturowej. Niektóre elementy kultury zachowują zadziwiająco długą trwałość w obiegu kulturowym, nie tylko w sensie materialnym. Inne natomiast ulegają zmianom, zacierając częściowo bądź całkowicie swoje dawne znaczenie.

3. ZADOMOWIENIE WE WSPOMNIENIACH MŁODOŚCI

Tomaszewski wraca wspomnieniami do Kościana, opisuje każdy zapamiętany zakątek, a jego sensualistyczna proza wydobywa i przybliża coraz to nowe obrazy, zapachy, dźwięki, smaki. Na ten fenomen można spojrzeć jak na pracę pamięci, która utrwała w opowiadaniach bardzo prywatne wspomnienia z dzieciństwa i młodości, podnosząc je do rangi biografii, lecz nie samego pisarza, a miasta, na co zwracali uwagę w swoich pionierskich interpretacjach zarówno Sergiusz Sterna-Wachowiak, jak i Ryszard Kazimierz Przybylski²². Tomaszewski opisuje w pierwszej książce swoje dojrzewanie, doprowadziwszy epizodyczną historię, którą prezentuje w formie esejów, aż do nocy poprzedzającej wybuch wojny, nie tyle koncentrując się na własnych przeżyciach, co raczej kreśląc bogaty, wielowarstwowy i zarazem symultaniczny obraz okolicy, z którą się utożsamia, z którą połączony jest, mimo upływu lat, silną więzią. Przybylski proponuje, aby prace Tomaszewskiego o Kościanie określić mianem znanych we francuskiej literaturze szkiców fizjologicznych:

To więcej niż obrazki, bo to nie o zebranie różnorodności tylko w tych książkach chodzi, ale o uchwycenie głównego nerwu owej wielości, zasady funkcjonowania całego organizmu. We wzajemnych związkach. Miasto tworzą rozmaite grupy społeczne, instytucje, miejsca pracy. Miasto ulokowane jest w określonym krajobrazie, miasto wchodzi w związki z innymi miastami... Tego się nie da opowiedzieć. To można tylko opisać²³.

Pierwsza książka daje upust tęsknocie i potrzebie stworzenia czegoś w rodzaju genealogii początku (*Młodość została nad Obrą*), a jednocześnie ustalenia porządku obowiązującego w tym świecie, zasad i reguł tworzących miniony ład. Publikacja ukazuje się po tym, jak pisarz po przeszło dwudziestu latach wraca na chwilę do domu, a czując się

²² *Jesteś wszędzie, Itako...*, s. 23–25.

²³ Tamże, s. 23.

rozczarowany tym, co zastaje, otrzymuje jednocześnie w tym swoim mateczniku impuls, który ożywia jego pamięć:

Planty nad Obrą. Zaniebane, zapuszczone, bez uroku. Rosochate wierzby, brunatna woda kanału, u zbocza wałów pełno dmuchawca. Żółte liście kasztanów, żółte plamy słoneczne. Jak dawniej spacerują tędy pory roku. Po starych ścieżkach, wśród wiekowych drzew, pozanaczanych otworami dziupli. Tylko już dawnych ludzi nie ma. Przeorały czas na nowo odnaleziony, mogiły, boje, salwy egzekucyjne, przemijanie pokoleń. Nie ma już między żyjącymi przyjaciół, kolegów i koleżanek, profesorów, harcerzy i sodalisów, towarzyszy młodości, ludzi, którzy żyli tu razem z nami i obok nas. Za rzeczką, za zasłoną z liści, których nie zdążyła porazić jesień – gmach dawnego gimnazjum przy Nadobrzeńskiej. Może odwiedzają go duchy serdecznych przyjaciół, dyrektora „Boboli” Chojckiego i księdza proboszcza Bednarkiewicza? (. . .)

Wystarczy przystanąć na moście, zapatrzyć się w pomykającą dołem wodę, zapatrzyć się w przeszłość. Skrżypie żwir na promenadzie, słychać młode głosy z tamtych lat „szczęścia i przyjaźni”, sunie korowód cieniów. (. . .) Wychodzą z kręgu wspomnień, wracają zza zasłony czasu, dobywają z pamięci splot wydarzeń, scen, własnych naszych przeżyć, wzlotów i załamań. Ludzie najbliżsi, związani z nami węzłami krwi i drużbą pół życia, młodzi i starzy, znajomi, koledzy, przyjaciele. (. . .) Przesuwają się bez końca. Wielu nierozpoznawalnych, bez twarzy, bez nazwiska. To ci o których nic nie potrafimy powiedzieć, o których losach wiedzą tylko rodziny. (. . .) Inną mieliśmy młodość – to prawda. (. . .) Inne są dzisiaj te ulice. Inni ludzie, którzy tu mieszkają. Nie wiedzą, nie domyślają się, że dawniej było tu inaczej²⁴.

Na oswojony krajobraz kulturowy w prozie Tomaszewskiego składa się miasto ze wszystkimi jego placami, ulicami i dzielnicami, oba główne kościoły: katolicka Fara i protestancka Kircha, oraz okazały gmach gimnazjum, tuż za rzeką. Do tej przestrzeni, nacechowanej kulturowo, należały również miejsca zabawy i spotkań, które z biegiem lat zataczają coraz dalsze kręgi, poczynając od podwórka i znajomych brukowanych uliczek niedaleko Rynku, aż po park miejski i łązienki,

²⁴ A. Tomaszewski, *Młodość została nad Obrą...*, s. 22–24.

boisko i kort tenisowy. A poza miastem: łąki zalane wodą lub skute lodem kanały, doskonałe do jazdy na łyżwach, rzeka Obra – miejsce połowu ryb i kąpieli. Tomaszewski jednak nie poprzestaje na przestrzeni miejskiej; wylicza wszystkie sąsiednie wsie oraz lasy i jeziora w najbliższym otoczeniu miasta. Wspomina również o okolicznych gospodarstwach chłopskich i dzierzawionych folwarkach, z których pochodzili jego szkolni koledzy, odwiedzani chętnie podczas letnich wakacji w ich domach poza Kościanem. Ziemia Kościańska jest dla pisarza przestrzenią znaną, wręcz spenetrowaną, a następnie utrwaloną we wnikliwym, z adekwatnie dobranymi określeniami, doskonale nadającym się do opisu krajobrazu kulturowego języku prozy Tomaszewskiego.

Stosunkowo niewiele wspomnień przytacza Tomaszewski o własnym domu rodzinnym, najbarwniejsze spośród nich przypadają na czas dzieciństwa, które zamyka się definitywnie wraz z pójściem do gimnazjum²⁵. Pisarz pokazuje przestrzeń rodzinną i zamożny dom, dzięki dobrze prosperującej księgarni ojca, a właściwie firmie zajmującej się detaliczną i hurtową sprzedażą materiałów księgarsko-papierniczych²⁶. Przypomina historię swoich rodziców: Władysława, wdowca, który mając kilkoro już dorosłych dzieci, poślubił pochodzącą z okolic Pleszewa, młodszą od siebie, urodziwą i obytą w świecie Stanisławę Taniewicz²⁷. Zwięźle opisuje to, co nazywa „rdzeniem życia, zamkniętym kręgiem spraw najbliższych i najintymniejszych”²⁸. Zaledwie w kilku zdaniach, lecz istotnych dla poczucia tożsamości, Tomaszewski wspomina o swoich przodkach ze strony ojca:

Nazwisko jakich w Poznańskim tysiące, w tym jednak przypadku osadzone w tamtejszej tradycji. Odzywały się w rodzinie ojca raz po raz echa rewolucyjno-powstańcze. Pradziad poszedł na tułaczkę z Dąbrowskim i „Kościuszką”, dziad był zarządcą dóbr w Winnogórze Dąbrowskich – napoleonidów i mocno naraził się Prusakom w czasie wielkopolskiej „Wiosny Ludów”. Były tam gdzieś u źródła tradycji i folwarki jakieś czy resztówki i koneksje celujące wysoko i sygnet rodzinny, zacny²⁹.

²⁵ Tamże, s. 37–57.

²⁶ Tamże, s. 37–41.

²⁷ Tamże, s. 42.

²⁸ Tamże, s. 55.

²⁹ Tamże, s. 44.

Opis secesyjnego salonu staje się pretekstem do przedstawienia innych znacznych członków rodziny ze strony matki, w tym zwłaszcza legendy, powstańca, ks. Bronisława Kaźmierskiego (1879–1945), administratora i restauratora Kolegiaty Szamotulskiej³⁰. Tomaszewski nie jest sentymentalny, gdy gestem znanym z Mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza* umacnia swoje poczucie tożsamości na obcej ziemi, poprzez wskazanie domu i miejsc, które go najsilniej określają. Na zawsze pozostaną one, w sensie autobiograficznym, „początkiem” – źródłem pierwszych doświadczeń, uczuć i wrażeń, miejscem zdobywania wiedzy o świecie, nawiązywania pierwszych, silnych więzi i relacji z rówieśnikami i innymi członkami wspólnoty, z którą się identyfikował.

Obraz „Wili” i Gwiazdki w domu rodzinnym nie ma sobie równych³¹, z kolei do rzędu rytuałów codzienności tamtych czasów zaliczyć można opis prania, suszenia i maglowania bielizny³². Tomaszewscy aż do czasu kryzysu ekonomicznego, zajmowali wygodne, wielopokojowe mieszkanie w kamienicy na rynku, w budynku Banku Ludowego. Lata krachu gospodarczego zmieniły warunki życia wielu mieszkańców Kościana, także Tomaszewskich, a kiedy księgarnia została sprzedana, rodzina, nie mogąc wynajmować kosztownego lokum, osiadła z dala od drogiego centrum. Dla Adama – ucznia miejscowego, elitarnego gimnazjum – nie miało to większego znaczenia; nadal uczęszczał do prywatnej szkoły. Dużo później Tomaszewski ujawni – w tomie poświęconym czasom okupacji – informację na temat źródła finansowania kosztów jego edukacji gimnazjalnej. Dobrodziejem okaże się wuj, ks. Bolesław Kaźmierski³³.

Najbardziej dramatyczna część wspomnień Tomaszewskiego to ta dotycząca czasu wojny i okupacji, pełna grozy i niedowierzania, jaki może być rozmiar cierpienia i upodlenia, przeżywane przez mieszkańców miasta i najbliższych okolic. Tom wojenny rozpoczyna nieoczekiwanie, jakby na przekór temu, co nastąpi, pożegnalny obraz piękna krajobrazu nadobrzańskiego w rozdziale zatytułowanym patetycznie *Niech mówi ziemia*. Ma on rozmach prawdziwie epicki, wypełniają go opisy kolejnych pięter roślinności charakterystycznej dla Ziemi Kościańskiej:

Na zawsze utrwaliły się pod powieką tamte krajobrazy. Zostanie już z nami ten kraj po kres przeznaczeń. Piękny kraj. Kościańska ziemia. Zmienne są kolory Obry. W leniwym

³⁰ Tamże, s. 48.

³¹ Tamże, s. 59–62.

³² Tamże, s. 57–58.

³³ Tenże, *Gorzko pachną piotuny...*, s. 43–46.

nurcie przegląda się niebo jak lapis lazuli, zielenią się rośne łąki, czernieją grube pnie leśne. Gromadzą się tłuste namuły w Warciańsko-Obrzańskiej Pradolinie, siatką kanałów pokryła się Równina Kościańska – płaska jak stół kraina Wielkiego Łęgu. Szafirem, szmaragdem, złotem mienia się nadobrzańskie okolice³⁴.

Dopełnieniem wstępu są kolejne obrazy: roślin bagiennych, lasu świerkowego z bogatym podszytem, polnych dróg, cygańskiego taboru, „kolejki grodziskiej” i gostyńskiej „bimby”, a wszystko przetykane scenkami i dialogami precyzyjnie rozpisanymi na gwarę kościańską. Rozdział kończy przegląd lokalnej tradycji ludowej, ukazanej w rytmie kolejnych pór roku i układającego się równolegle kalendarza liturgicznego:

Rodzi i odpoczywa ziemia, rozwija się cykliczny bieg wiejskich i miejskich wydarzeń, narasta raptularz miesięcy i dni, odwieczną rzecz kolejną księżyc idzie do pełni, rok idzie do pełni, sprawy ludzi i zwierząt idą do pełni. Gody. Wilia. W pękatych baliach chrzęści lód, pływają ryby. Chlusnęła woda, czerwone ręce przekupki wyłowiły karpia, rzuciły na wagę. Przerzedził się zielony gaj drzewek na Rynku. Wesoły sprzedawca w baranicy do kolan ustawił w zaspie nędzną choinkę i wychwala zalety towaru pod krytycznym okiem klienta: „Spóźniłeś się pan i co lepsze ludzie pozabierali. (...) Tanio oddom, dodom mi czas”³⁵.

Tomaszewski spina rozdział klamrą z końcowym przesłaniem:

I taka ona cała. Moja strona. W radościach i smutkach, ekstazie rodzenia i męce konania. Uległa i harda, buraczana i pszenna, piaszczysta i jałowa. Pachnąca kwiatami i zaciągająca zapachem bagna, butwienia, obornika, dymów pastuszych ogni, wyciągająca się w bezkres lasami, polami, łąkami, kanałami, jasna od słońca, to omglona. Samoswoja. W świecie niepowtarzalna i niezapomniana. Ziemia³⁶.

Pisarz, kreśląc uniwersalizujący portret rodzinnego miasta Kościana i jego najbliższego otoczenia – Ziemi Kościańskiej, w sposób trudny do zastąpienia deklaruje własną tożsamość. Zakotwicząc swój początek w ziemi rodzinnej, którą z czasem określił mianem Itaki,

³⁴ Tenże, *Gdzie jesteś Itako?...*, s. 15.

³⁵ Tamże, s. 18–19.

³⁶ Tamże, s. 22.

wraz z upływem czasu pytał sam siebie z niedowierzaniem: „Byłoż takie miejsce na ziemi”³⁷? Potwierdzenie jej istnienia odnajduje w trwale ukształtowanej, ważnej części jego osobowości:

Było, było upiera się to, co pozostało tam na zawsze, co opowiada się po stronie pamięci. Zetlało, przeminęło, rozmio-
tły wiatry po polach i lasach, spłukały deszcze barwy młodo-
ści nad Obrą – podszeptuje zwątpienie. I jesteś jak podróżny,
który złudzony wyrazistością mirażu, zamiast daktylowej
palmy i wody krystalicznej, znalazł rozżarzony piach i chwa-
sty jałowe...³⁸

4. DAWNY I WSPÓŁCZESNY REGIONALIZM W ŚWIECIE PROZY TOMASZEWSKIEGO I JEJ RECEPCJI

Obraz miasta Kościana i jego okolicy, jaki wyłania się z twórczości emigracyjnej pisarza, jest podstawą dla rekonstrukcji pierwszego ze wspomnianych regionalizmów, tego najstarszego, sięgającego początku XX wieku, a najprawdopodobniej jeszcze głębiej, zakorzenio-
nego w historii i kulturze wieku XIX. Odpowiada on z jednej strony potocznej świadomości historycznej, podzielanej przez autora wraz z dużą częścią ówczesnych mieszkańców miasta, świadomości wła-
ściwej dla okresu dwudziestolecia międzywojennego, wynikającej z sytuacji odzyskanej przez Polskę wolności, ale z czasem również poczucia narastającego zagrożenia wojną z Niemcami. Dla ścisłości in-
terpretacyjnej należy dodać, że analizowana proza Tomaszewskiego, pisana z perspektywy lat 60., 70. i 80., nasycona jest refleksją i oceną rzeczywistości budowaną na odmiennej już świadomości autora, wzbogaconej o nowe doświadczenia, przefiltrowanej przez przeżycia wojenne i okres emigracji oraz zaktualizowanej krótkim pobytem pi-
sarza w Kościanie pod koniec lat 60. Te dwa różne momenty, odmienne z punktu widzenia kształtowania się indywidualnej i zbiorowej świa-
domości historycznej, zrodziły pewną ambiwalencję w „autorskim re-
gionalizmie” Adama Tomaszewskiego. Jeden z jego aspektów odnosi się do dumy bycia mieszkańcem i spadkobiercą tradycji polskiego miasta na Kresach Zachodnich, miasta świadomego swej dawnej świetności, „Królewskiego miasta Kościana” i jego wielowiekowej polskiej historii.

³⁷ Tamże, s. 9.

³⁸ Tamże.

Miasta otwartego dla przybyszów z Zachodu Europy, przyjmującego w swoje szeregi niemieckich mieszczan.

Świadomość historyczna Tomaszewskiego, dotycząca dawnych dziejów miasta, budowana jest na znajomości historii wyniesionej z gimnazjum i na pracach przedwojennych regionalistów, lecz wpłata się w narrację pisarza, która wyrasta ze wspomnień o żywej tkance miasta z okresu dwudziestolecia i zgodnie łączy się w tej narracji z potoczną wiedzą jego mieszkańców³⁹. W tradycyjnym obrazie miasta dominuje poczucie dumy, wynikające z doświadczeń zarówno dawnych, jak i jeszcze świeżo pamiętanych, doświadczeń zaboru pruskiego i związanej z nimi konieczności budowania zwartej, solidarnej społeczności Kościana na podstawie takich cech jak gospodarność, oszczędność, poczucie własnej tożsamości religijnej, pielęgnowanie miejscowej tradycji ludowej i gwary kościańskiej, która była językiem wszystkich warstw społecznych miasta i jego okolicy. Nową cechą tej społeczności, pojawiającą się w dwudziestoleciu międzywojennym, jest duma z odzyskanej wolności, świadomość, że została ona wywalczona w zwycięskim powstańczym boju Wielkopolan, w którym mieszkańcy Kościana wzięli znaczący udział. Każda z kolejnych prac Tomaszewskiego odwołuje się do tych cech, czerpiąc z ich repertuaru w procesie budowania podstaw tożsamościowych owego dawnego regionalizmu.

Twardzi mieszkają tu ludzie. Brak w ich strojach pasiaków i krajek, piór pawich. Mają za to ofiarność i upór, zdolność do wyrzeczeń i umiłowanie tego co zawsze tu było i będzie. Z torfów nadobrzezańskich wyciąga kopacz starą broń, zgrzytają kości pod pługiem. Poległych, co stawali na drodze niemieckim, szwedzkim i brandenburskim pochodom. (. . .) Dziwną żywotność i dziwną siłę akumulowania polskości miało to miasto. Brało na siebie ciosy, ale i szło do natarcia⁴⁰.

Jednocześnie nałożona jest na ten narracyjny obraz świadomość późniejszych wydarzeń wojennych i powojennych, za sprawą której w tomach *Gorzko pachną piołuny* (1981) i *Gdzie jesteś Itako* (1985) pojawia się odmienny już ton. W narracji czasów okupacji pobrzmiewa wyraźne nastawienie antyniemieckie, wynikające z poczucia zerwania przez mniejszość niemiecką niepisanego paktu tej od wieków wielokulturowej wspólnoty. Okres hitlerowski w dziejach Kościana jest doświadczeniem traumatycznym, którym naznaczone zostało wiele

³⁹ Tenże, *Młodość została nad Obrą...*, s. 26–29.

⁴⁰ Tamże, s. 56.

rodzin. Pamięta się tu o ofiarach zbrodni, deportacji i przymusowych robót. Jednostkowe przypadki sąsiadów-Niemców, którzy opowiedzieli się po stronie zbrodniarzy, są dla pisarza potwierdzeniem odwiecznej niechęci ich narodu, jego poczucia wyższości oraz maskowanej złości uległości – skończyła się ona wraz z wybuchem wojny. Tomaszewski uogólnia w tym przypadku i rozszerza dzieje miasta na historię całej Wielkopolski – obszaru Warthegau (prowincji Warty), wcielonego do Rzeszy i traktowanego według odrębnego, nadzwyczaj surowego dla Polaków ustawodawstwa. Stanowisko Tomaszewskiego nie ulegnie zmianie także po wojnie, przeciwnie: jego niechęć do Niemców, odpowiadająca obecnemu w kulturze polskiej stereotypowi Niemca-odwiecznego wroga, dodatkowo zostanie wzmocniona przez atmosferę polityczną czasów PRL-u, szczególnie w okresie gomułkowskim.

Warto w tym miejscu odnieść się do regionalizmu, a ściślej rzecz biorąc, jego alternatywnej formy lokalnej, która kształtowana była z udziałem przedstawicieli inteligencji w okresie PRL-u. Przykładem jest podjęta w Kościanie w 1961 roku przez grono regionalistów idea utworzenia działającego do dzisiaj Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej. Ich praca na rzecz zbadania dawnej historii miasta i okolicy koncentrowała się na okresie początków Kościana oraz na wieku XIX, utożsamianym z czasem zaborów, lecz włączyli się również do akcji upamiętnienia ofiar zbrodni hitlerowskich. Zakres podejmowanej tematyki był zasadniczo zgodny z ówczesnym kierunkiem polityki historycznej państwa, jednak pewną samodzielność działań Towarzystwa można zaobserwować w próbie poszukiwania mediującego stanowiska w wymiarze lokalnym. Rezultatem starań regionalistów, wśród których nie brakowało profesjonalnych historyków, była bowiem odmiana regionalizmu stanowiąca swoiste antidotum na komunistyczną rzeczywistość i tworzony wówczas wybiórczy obraz przeszłości. Uprawiana przez Towarzystwo strategia kultywowania pamięci lokalnej, poprzez wplecenie do jej praktyk dawnych animatorów życia społecznego, jakimi dla okolic Kościana byli Chłapowscy (gen. Dezydery Chłapowski i jego wnuk, Mieczysław Chłapowski), okazała się na dłuższą metę skuteczna, ponieważ nawiązywała do całościowej opowieści tożsamościowej o ziemi wielkopolskiej, sięgającej jeszcze czasu zaborów. Sprzyjały tej strategii lokalne publikacje historyczne, których autorami byli historycy skupieni wokół Towarzystwa⁴¹. Wobec procesu

⁴¹ Zob. H. Florkowski, *Dzieło generała z Turwi*, Kościan 1979; P. Bauer, *Dezydery Chłapowski 1788–1879*, Poznań 1983; K. Morawski, *Wspomnienia z Turwi*, Kraków 1981; *Studia nad życiem i działalnością Dezyderego Chłapowskiego*, red. K. Zimniewicz, „Rocznik Leszczyński” 1980, t. 4; K. Zimniewicz, *Dezydery Chłapowski. Wielkopolski praktyk i teoretyk organizacji XIX wieku*, oprac. zbior., red. H. Florkowski, Kościan 1985, s. 27–32.

wypierania i pomijania wielu treści z oficjalnego przekazu historycznego przed 1989 rokiem, tego typu publikacje i działania, przybliżające przeszłość, miały charakter uzupełniający, wpływały formując na pamięć kulturową lokalnej społeczności. We współczesnych badaniach historycznych i kulturowych takie przejawy działania lokalnego i oddolnego traktowane są jako tworzenie kontrhegemonicznych konstrukcji pamięci – wskazuje się na ich alternatywny oraz demarginalizujący charakter w stosunku do oficjalnych narracji⁴².

Okres po transformacji przyniósł również: nowe warunki i kontekst polityczny sprzyjający częściowej reinterpretacji oraz rozszerzeniu pola badań historii lokalnej. Kanwą do kilku refleksji na temat najnowszej wersji regionalizmu w aspekcie nas interesującym może być współczesna recepcja twórczości Tomaszewskiego. Lata 90. sprzyjały próbom przypominania, albo nawet upominania się o pamięć dla osiągnięć okresu dwudziestolecia międzywojennego, konsekwentnie przez komunistów pomijanego. Dotyczyło to również pokłosa literackiego. W 1993 roku Stowarzyszenie Pisarzy Polskich w Poznaniu rozpoczęło, pod redakcją Sergiusza Sterni-Wachowiaka, wydawanie serii książek eseistycznych *Tropami pisarzy na Kresach zachodnich. Dzieła, biografie, pejzaże*, których tematyka dotyczyła szeroko rozumianego literackiego, artystycznego i mitycznego obrazu polskich historycznych Kresów Zachodnich, widzianych w dziejowej panoramie przez przedstawicieli różnych dziedzin oraz badań, tak humanistycznych, jak i społecznych. W szerokim spektrum zainteresowań autorów owej serii znalazły się: dawne zachodnie pogranicze narodów, kultur i wyznań oraz jego literackie świadectwa, obrazy, adaptacje i powidoki. Tematyka tych prac zamierzona została jako obejmująca wielonarodowe, wielokulturowe i wielowyznaniowe aspekty życia Kresów Zachodnich oraz ich mieszkańców: Polaków, Niemców, Żydów, przybyszów z Czech, Szkocji i Niemczech czy z Bambergu. Założeniem tego projektu było również, między innymi, przygotowanie publikacji poświęconych dwudziestowiecznym pisarzom wielkopolskim, szerzej nieznanym⁴³. Tak zakreślony regionalizm stanowił przykład nowego, otwartego myślenia o obszarach przygranicznych, w których szczególnie zaznacza się obecność różnych kultur. Kolejne tomiki z zapoczątkowanej w 1997 roku serii *Wielkopolski Parnas literacki. Sylwetki, interpretacje, szkice* były często pionierskimi interpretacjami twórczości tych pisarzy,

⁴² Kierunek tego typu badań wyznaczili historycy z Popular Memory Group, działający w Center for Contemporary Cultural Studies w Birmingham w latach 70. i 80. XX wieku. Zob. *Kultura i hegemonia. Antologia tekstów szkoły z Birmingham*, red. M. Wróblewski, Toruń 2012.

⁴³ S. Sterna-Wachowiak, *Wprowadzenie*, w: *Jesteś wszędzie, Itako...*, s. 5–9.

a pierwszy z nich został poświęcony twórczości Adama Tomaszewskiego, nazwanego przez Tadeusza Nowakowskiego „torontończykiem kościańskiego pochodzenia”⁴⁴.

Prawie równocześnie z inicjatywą Stowarzyszenia Pisarzy Polskich powstała – w kręgu działaczy Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej oraz Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kościanie – idea przygotowania pierwszej krajowej edycji książki Adama Tomaszewskiego. Miał nią być tom (pierwszy z trzech), poświęcony jego rodzinemu miastu i okolicy – *Młodość została nad Obrą*.

Kościan doczekał się jeszcze jednego tomu pism Adama Tomaszewskiego, który autor zatytułował: *Ileż to dni, ileż to lat...* Powstał jako pokłosie kilkunastodniowego pobytu pisarza w rodzinnym mieście, na przełomie kwietnia i maja 1997 roku⁴⁵. Tomaszewski, odbywszy podróż życia, powrócił na moment do swojej Itaki, w której istnienie nigdy nie zwątpił, a której obraz wiernie przechowywał we wspomnieniach.

Pojawienie się pisarza w mieście rodzinnym, odmienionym i bardziej przyjaznym niż przed laty, a dodatkowo w okresie potransformacyjnym, odczuwanym powszechnie jako powrót wolności po latach zniewolenia, przyczyniło się do wywołania kolejnych obrazów z przeszłości. Książka powstała w podziękowaniu za gościnę; jest po części relacją pisarza z dni spędzonych w Kościanie, a po części przynosi porcję nowych wspomnień. Wiele w niej nawiązań do przyjaciół z czasów szkolnych i do dawnych znajomych miejsc⁴⁶. Sporo uwagi pisarz poświęcił obozom wędrownym i kajakowym wyprawom Trzeciej Męskiej Drużyny Harcerskiej im. B. Chrobrego z Kościana (był jej członkiem), a także Narodowemu Złotowi Chorągwi ZHP, który odbył się w Spale pod Warszawą i przyniósł drużynie laury oraz najwyższe wyróżnienia⁴⁷.

Wspólne z regionalistami wycieczki po okolicznych wisach i miasteczkach, niezliczone spotkania, w tym z koleżankami i kolegami w gmachu dawnego gimnazjum, zorganizowane przez Stowarzyszenie Absolwentów Gimnazjum i Liceum w Kościanie, zaowocowały powstaniem tego specjalnego tomu, dedykowanego miastu po latach rozłąki, i przyczyniły się do przyspieszonej recepcji pisarza „nad Obrą”.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ A. Tomaszewski, *Ileż to dni, ileż to lat...*

⁴⁶ Tamże, s. 45–62.

⁴⁷ Tamże, s. 63–80.

ZAKOŃCZENIE

Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o źródła fenomenu twórczości Tomaszewskiego od jej strony językowej to zadanie raczej dla krytyków literackich. Analiza prowadzona z perspektywy krajobrazu kulturowego dowiodła, że dominującym sposobem ujmowania świata w tej prozie jest naprzemienne ukazywanie miasta i okolic: raz z dystansu malarza-pejzażysty, innym razem przez przybliżenie narracji do przedmiotu opisu. Postawa zdystansowanej obserwacji sprzyja kontemplacji pejzażu, natomiast skupienie uwagi na miejscu jako przestrzeni codziennych kontaktów wprowadza nową optykę i nową estetykę krajobrazu kulturowego. Ta podwójna optyka, będąca strategią narracyjną Tomaszewskiego, jest zarazem fundamentalną cechą jego stylu i ukrytym źródłem silnego oddziaływania tej prozy na czytelników. Z kolei regionalizm, będący esencją tej twórczości, jest wielkopolski i zarazem specyficznie kościański, co oznacza w tym wypadku, że nie tyle zaściankowy i prowincjonalny, ile starszy, bardziej wsobny i bardziej niezależny od innych regionalizmów, ale także od przemijających, politycznie zmiennych sposobów definiowania polskości. Regionalizm wielkopolski jest z gruntu polski, przez swoją dawność i będące jej częścią doświadczenie. Został zbudowany na poczuciu solidarności warstw społecznych, na odczuwaniu narodowości jako wspólnoty języka, religii i celów, do których urzeczywistnienia prowadzi droga poprzez trud codziennych spraw.

STRESZCZENIE

Zapamiętany krajobraz kulturowy rodzinnych stron w świetle twórczości pisarza emigracyjnego Adama Tomaszewskiego (1918–2002)

Artykuł nawiązuje do prozy polskiego pisarza emigracyjnego Adama Tomaszewskiego, głównie do czterech tomów poświęconych jego rodzinnemu miastu. Bogaty i wielobarwny, Breughlowski obraz miasta z czasów dwudziestolecia międzywojennego, przetworzony literacko ze wspomnień pisarza, został w niniejszym tekście poddany analizie i interpretacji za pomocą dwóch kategorii: miejsca autobiograficznego i krajobrazu kulturowego. W rezultacie powstało historyczne studium twórczości Tomaszewskiego, będące próbą jednoczesnego uchwycenia problemu czasu historycznego, pamięci i przestrzeni. Przestrzeń miasta w prozie Tomaszewskiego, odczytana przez historyka, jawi się jako rezultat działań wielu pokoleń, synteza nakładających się warstw kulturowych, tworzących rodzaj palimpsestu kulturowego. Przestrzeń ta podlega interpretacji jako wyznacznik tożsamości kulturowej oraz jest podstawą dla rekonstrukcji dwóch regionalizmów: dawnego i współczesnego.

SUMMARY

Memorized cultural landscape of the homeland in the light of works of Adam Tomaszewski, an emigrant writer (1918–2002)

The article refers to the prose of Polish emigrant writer, Adam Tomaszewski, especially to four volumes dedicated to his hometown. The rich and multicoloured, Bruegel picture of the town from the times of interwar period, literary processed from writer's memories, was analyzed and interpreted using two categories: autobiographical place and cultural landscape. In effect, the historical study of works of Tomaszewski was created, which was an attempt to grasp simultaneously the problem of historical time, memory and space. The space of the city in the prose of Tomaszewski, read by historian, seems to be an effect of activities of many generations, a synthesis of superimposed cultural layers, which created a type of cultural palimpsest. That space is interpreted as an indicator of cultural identity and is a basis of reconstruction of two regionalisms: old and contemporary.